№. 85. w Sobotę dnia 11. Kwietnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

W drugie Święto Wielkanocne, dnia 13. Kwietnia, nie wyjdzie Gazeta.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań. — Król. pruska regencya pozn. podaje do publicznéj wiadomości, iż według doniesienia cesarsko-rossyjskich władz, jarmark i targi w Kaliszu aż do dalszych rozporządzeń zakazane są dla tutejszo-stronnych poddanych, którzy je z płodami pieszo lub wozami zwiedzają.

Wrocław, d. 20. Marca. — Donosiliśmy już dawniéj o listach gończych, wydanych przez prezydenta prowincyi szląskiéj względem przytrzymania Napoleona Borejszy. Dziś czytamy w Korresp. hamb. następujący artykuł: »Polski wychodzca Napoleon Borejsza, ktory częstem wśród Królestwa pruskiego, a szczególniéj prowincyach nadreńskich odbywanemi podróżami, względem celu których niebył w stanie wylegitymować się dostatecznie, ściągnął na siebie kilkakrotnie uwagę władz, a mianowicie w skutek tego, że mimo otrzymanego przez władze prowincyi nadreńskich rozkazu wydalenia się z prowincyi król. pruskich, na nowo granice tegoż państwa przekraczał, otrzymały wszelkie władze policyjne prowincyi nadreńskich polecenie, zatrzymania go w razie ujęcia i odstawienia do prezydyum prowincyi szląskiéj.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg. — N. Pan przybył w pożądanem zdrowiu do Moskwy dnia 8. Marca wieczorem, gdzie także przybyli godziną wprzody JJ. CC. WW. wielcy książęta Mikołaj i Michał Mikołajewicze. Nazajutrz zrana Naj. Pan w towarzystwie wielkich książąt, udał się pieszo wśród tłumu ludu do katedry Wniebowzięcia. U wejścia téj świątyni, J. Ces. Mość przyjmował z krzyżem i wodą święconą najprzewiel. metropolita moskiewski, otoczony wyższym duchowieństwem. Po dopełnionych modłach Najj. Pan i wielcy książęta oddali hołd świętym obrazom i relikwiom. Wychodząc z katedry N. Cesarz oglądał prace budowy nowego pałacu, poczem był na paradzie 2go pułku instrukcyjnego karabinierskiego. O godzinie 1. JCMość udał się do kaplicy Najśw. Maryi Iwerskiéj, a ztąd do instytutu św. Katarzyny, do szkoły Alexandrowskiéj, i szpitalu Maryi. O godz. 3. wielcy książęta zwiedzili wieże Sacharewską. — Dnia 10go rano Naj. Pan przyjmował kupców, obywateli, rzemieślników i jamszczyków moskiewskich, którzy mieli zaszczyt być mu przedstawionemi. O godz. 1. Naj. Cesarz i wielcy książęta znajdowali się na paradzie pułku piechoty Riajskim. Po paradzie Naj. Pan zwiedził szpital podrzutków; a wieczorem o 9téj zaszczycił obecnością swoją zebranie szlacheckie, na którém przedstawiono obrazy z żywych osób na korzyść towarzystwa opieki ubogich.

Naj. Pan mianować raczył radcę stanu Ozerowa, pierwszego sekretarza ambasady rossyjskiéj w Wiedniu, sprawującym interesa JCK. Mości przy dworze JKM. wielkiego księcia badeńskiego.

Francya.

Paryż, d. 3. Kwietnia. — Po mowie Guizota za układem handlowym z Belgią, a przed przyjęciem tego układu przez izbę deputowanych, podawano mnóstwo poprawek do tego układu, lecz wszystkie bez przegłosowania usuniono. Gwałtowna opozycya przeciw temu układowi spowodowała dziennik sporów do następujących uwag: »jeżeli nasi fabrykanci taką rozpoczynają wrzawę z powodu tego układu, cóż się stanie, kiedy rogatki handlowe zupełnie zostaną zniesione powiędzy narodami?« Daléj stara się ten dziennik przekonać fabrykantów, iż się dopuszczają nie słuszności, nie oceniając wzajemnych korzyści, które wypadają z wysyłek do Belgii towarów jedwabnych, kaszemirów, sukna, modnych artykułów i wina. — Epoque potwierdzo te zdania, gdy tymczasem Commerce dowodzi, iż Belgia więcéj na tém zyskuje aniżeli Francya.

Potwierdza się wiadomość, iż przyszło do groźnych rozruchów w okolicy St. Etienne pomiędzy robotnikami. Monitor tak mówi: Koalicya pomiędzy górnikami w gminie Outrefurens stała się powodem w dniu 30. Marca do zakłócenia publicznéj spokojności. Aresztowania z tego powodu nastąpiły. Wojsko widziało się znaglone do użycia broni, będąc samo napasto-

Kilka słów o kilku książkach.

(Ciąg dalszy)

Daléj umieszcza spis rękopisów biblioteki królewskiéj w Sztokolmie odnoszących się do historyi naszéj, wyjęty z notat Biskupa Albertrandego, lecz spis ten, jak mówi sam Albertrandi jest niedokładny i niepewny, ponieważ niebyło wtenczas jeszcze katalogu manuskryptów i pojedyńcze dokumenta niebyły ni naznaczone, ani uporządkowane. Następuje potém spis szczegółowy nader ciekawych rycin i sztychówty tyczących się li Polski, które w osobną księgę oprawne w bibliotece sztokolmskiéj oglądać można. Dowiadujemy się z dalszego ciągu, iż w książnicy hrabiego Brahe znajdują się: wielce szacowny rękopis Długosza w pięciu ogromnych tomach, własnoręczne pamiętniki Jana Piotra Sapiehy, znanego protektora Samozwańców, prócz tego zaś przeszło 600 autentyków i rękopisów wywiezionych z Polski. Niemniéj ważne i liczne są akta i listy będące w archiwum państwa w Sztokolmie również w bibliotece uniwersytetu Lund, gdzie się znajduje nader ważny zeszyt pod tytułem: Regestrum Cancellariae Regiae magestatis Anni D-ni 1562.... liber primus, Sigismundi Augusti Regis Poloniae literae ad diversos. Listy te, jak widać z wymienionych adresów pisane są do najznakomitszych osób w kraju i za granicą.

Następujące tomy listów pana Tyszkiewicza (wyszedł bowiem dopiero tom pierwszy) będą pod tym względem zapewne również ciekawe gdyż osobliwie biblioteki i muzea Uniwersytetu upsalskiego obfitują w pamiątki mające związek z naszą historyą. Znalazł autor w muzeum sztokolskiem, w zamkach Gripsholm, Skokloster, Löberöd, rozmaitych skarbcach i zbrojowniach mnóstwo polskich obrazów, medali, sprzętów, ubiorów i broni, które Szwedzi już to za Karóla X. już to za Karóla XII. z kraju naszego uwieźli. Przekonywamy się więc z tego wszystkiego, że Szwecya jest istotnie zbiorem starożytności polskich, zasługuje przeto ze wszech miar abyśmy ją w interesie historyi naszéj odwiedzali. Ziści się może kiedyś życzenie pana Tyszkiewicza, znajdzie się zapewne, »któryś z możnych i gorliwych ludzi, który mając już wykazaną szczegółową wiadomość o tém, co z Polski do Szwecyi różnoczasowie wywiezionem było, niezaniedba w przyszłości zbogacić literaturę krajową. jak równie i nowe rzucić światło na historyą ogłaszając przepisane akta« i zabytki znajdujące się w Szwecyi, a kto wie czyby się nieudało przez wpływy uzyskać także wstępu do owego tajnego archiwum królewskiego, gdzie co tylko jest ważniejszego w interesach Polski od roku 1750., zachowanem zostało.

Prócz tego historyczno-polskiego plonu, który p. Tyszkiewicz zebrał na półwyspie skandynawskim, okrasił on jeszcze opis swéj podróży kilku ciekawymi wyjątkami z dziejów szwedzkich. Nas bliżéj się tyczy to, co o Katarzynie Jagiellonce powiedziano, szczególnie zaś o owéj Cecylii, którą każdy z nas w młodym wieku polubił i pokochał, czytając naiwnierzewny opis nieszczęść Jana z Tenczyna. Wszakże miłostka z Tenczyńskim niebyła pierwszą wyprawą pięknéj księżniczki. »Ciekawy byłem,« mówi nasz podróżny, »widzieć wizerunek Cecylii..... Zwiedzając miejsca zbiorowi historycznych pamiątek tego kraju poświęcone, jeżeli w jéj życiu drobną (?) odkryłem plamę, za to sowicie wynagrodzony byłem jéj wdziękami przechowanemi na współcześnie malowanym olejnym portrecie, a zachowanym w królewskim zamku w Griepsholm« Ową drobną zaś plamkę tak nam daléj autor wyjaśnia: »Zgryźliwy i szukający sposobów zawsze zatruwających spokojność swéj rodziny królowic Erik, świadek zabaw w Waldstenie wyprawionych z okoliczności zaślubin swéj siostry Katarzyny, porozumiewając wystę-

wane rzuczaniem kamieni ze strony ludu. Trzech męszczyzn i jedna kobieta polegli, sześć osób zostało rannych. Według ostatnich doniesień z dnia 1. Kwietnia do godz. 10. zrana, porządek nie był zawichrzony, lecz koalicya rozszerzyła się aż do St. Etienne. Prokurator generalny z Lugdunu udał się na miejsce rozruchu. Courrier de Lyon podaje liczbę zabitych osób na 7. Merowi z Outrefurens przestrzelono kilku kulami ubiór, a generał komenderujący otrzymał kilka razów od kamieni. I w Belmont z powodu wybierania rekrutów przyszło do zamieszania spokojności, gdyż młody jeden chłopak opierał się urzędnikom przy wyborze, a lud za nim się ujął. Rzucano kamieniami na wojsko i z trudnością można było przywrócić spokojność. Rouen także zawichrzono z powodu manifestacyi na korzyść Polaków, żądano tam odśpiewania warszawianki. Podobne zajścia wydarzyły się d. 27. Marca w Grenoble, gdzie władze dokazać nie mogły, aby zamiast Warszawianki śpiewano marsz Marsylijski.

Według Constitutionela dopuszczały się oddziały wojska przeznaczone do Algieru podczas marszu przez wschodnie Pireneje wielu gwałtów. Ponieważ się nawet między niemi pokazał duch buntowniczy, przeto tylko małemi oddziałami przechodziły. Obrażali i bili przejeżdżających obok mieszkańców, a nawet nie słuchali rozkazów oficerów. W Estagell nie chcieli stać na odwachu, a po odebraniu biletów na kwatery oświadczyli, iż nie chcą leżeć na słomie. Nawet oficerowie grozili biciem wieśniakom, gdyby żołnierzom piernat nie dali do spania. Żołnierze poszturchiwali kobiety, a niektórzy wyrzucali nawet śpiących gospodarzy z łóżek i pokładli się w ich miejsce. Przeszło 30 osób w bijatyce raniono, a oficerowie, żandarmy i mieszkańcy nie byli w stanie słkonić żołnierzy do posłuszeństwa. Szczególniéj bili żandarmów, z których jeden przypłaci życiem swą gorliwość. Sądowe śledztwo ma się rozpocząć z tego powodu.

Siecle, organ Odilon Barrota powiada: wielu deputowanych z opozycyi spowodowani wypadkami w Hiszpanii postanowili już dawno interpellować ministeryum względem stosunków naszego gabinetu do rządu madryckiego. Już dawniéj byliby się w téj mierze odezwali, gdyby im nie nastręczała się lepsza sposobność przy dyskussyi nad posiłkowemi kredytami. Spodziewają się, że projekta tych kredytów dotyczące za ośm dni przedłożone zostaną. Ministeryum spodziewa się, że prace izby ukończą się w połowie Maja, a w następnym miesiącu izby zostaną rozwiązane. Wybory przeto rozpocząłyby się w Lipcu na nową izbę. Komitety lewego środka i lewéj ogłosiły okólniki do swych wyborców.

Książe Sachsen Koburg przybył do Marsylii. Ztamtąd wyjeżdża do Barcelony.

Spodziewają Ibrahima baszy między 10. i 15. Kwietnia w Paryżu. Przed kilku dniami znajdował się w Narbone, a z Vernet częste czyni exkursye w okolice.

Francuzkie pisma żartują sobie z urzędowych raportów marszałka Bugeaud. Z powodu ostatniéj jego wyprawy, taką czynią uwagę: marszałek dopiął swego celu — Abd el Kadera nie można było znaleźć. Charivari liczy konie, które zabito pod emirem od roku 1830. Jeżeli marszałek dowodził przeciw niemu, zawsze pod Abd el Kaderem zastrzelono dwa konie, jeżeli zaś zwyczajny generał, ubito pod nim jednego tylko konia. Ogony zabitych pod nim koni przesyłano do Paryża na znak zwycięztwa.

Martinez de la Rosa poseł hiszpański miał się podać do dymissyi w skutek objęcia prezesostwa ministrów przez Narvaeza.

Na kolei żelaznéj między Corbeil a Paryżem wydarzyło się znów nieszczęście, kocioł parowy pękł na tenderze przed wyjściem pociągu z Corbeil. Wagony tylko się zatrzęsły, żaden z podróżnych nie został uszkodzony z wyjątkiem przewodnika i podpalacza na tenderze.

Opiszemy tu ucieczkę jednego żołnierza francuzkiego, z deiry Abd el Kadera. Za ukazaniem się kolumny generała Cavaignaka nad brzegami Maluvii, panował w deirze téj postrach. Zbieg ten francuzki, nazwiskiem Bernard, już dawno przemyśliwał z drugim żołnierzem od trenów nad ucieczką z deiry i korzystali z ułożonego planu, przy postrachu panującym w deirze. Kiedy obóz algierski ruszył, oni się ukryli, a w następnéj nocy przybyli nad rzekę Maluwią, którą przepłynęli. Żołnierz od trenów został na drugi dzień zabity, a Bernard daléj podczas nocnéj pory przebiegał nieznane sobie przestrzenie w kierunku północnym, w dzień zaś między skały i krzaki się chował, żywiąc się jęczmieniem, roślinami i korzonkami, a po pięciu dniach tułactwa przybył nareszcie do obozu w Dszemma Gasauat. Z radości prawie oszalał, lecz przy pomocy lekarskiéj przyszedł do siebie i wstąpił znowu do szeregów naszych. Po bitwie z 23. Września r. p. gdzie poległ pułkownik Montagnac z 300 żołnierzami, wpadli nareszcie Arabowie w czworobok i pastwili się nad trupami. Na ciało poległego pułkownika wystrzelili wszyscy i oderznęli oficerom i żołnierzom głowy. Każdy z jeńców otrzymał taką głowę, a który nie chciał jéj nieść do deiry, karany był okropną chłostę. W deirze ustawiono wszystkie głowy w półkole twarzami ku wschodowi, a Arabowie rozpoczęli dzikie gonitwy na około nich. Potém obnoszono smutne te szczątki po obozie, a nawet przesłał je Abd el Kader cesarzowi marokańskiemu z wyrzutami, dla czego nie kazał podobnie poodcinać głów Francuzom poległym pod Isly. Z resztą Bernard zgadzał się z dawniejszemi podaniami o tych wypadkach.

Strasburg, d. 30. Marca. — Polacy tu mieszkający urządzili przed kilku dniami w tutejszym kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za swych ziomków, którzy w ostatniém powstaniu polegli. Wielka część tutejszych mieszkańców wzięła udział w tym uroczystym obchodzie, za który duchowieństwo zwykłéj należytości nie przyjęło. Wychodzcy, którzy mieli udział w rewolucyi krakowskiéj, i którym się udało dostać się na ziemię francuzką, nie długo się tu zatrzymali. Udali się przez Lotaryngią do Paryżu, gdzie zamyślają osieść. O nowych przybyszach z Polski nic nie słychać, zdaje się raczéj, iż małéj tylko liczbie ujść się udało. — Podpisów w Alzacyi na korzyść Polaków bardzo mało się zebrało, co najlepszym jest dowodem, jak niezmiernie polityczne usposobienie od dziesięciu lat się zmieniło. Żadna część Francyi nie jest tak konserwacyjną, jak oba departamenta reńskie. — Tutejsza gwardya narodowa, którą w dawniejszych latach dla zbyt wygorowanych zdań politycznych musiano rozwiązać, znowu można było powołać; rząd niczego nie potrzebowałby się obawiać. Zapewniają także niektórzy istotnie, iż rząd ma plan, w naszém mieście na nowo ją urządzić. Ze względu na stan numeryczny wojska liniowego naszéj załogi zdaje się nawet wzmocnienie na nadzwyczajne przypadki konieczne, ponieważ liczba tegoż jest bardzo nieznaczna. Gornizon Strasburga może od lat 20 nie był tak słaby, jak w obecnéj chwili. Ruchy wojskowe, które po całym kraju w tych dniach się rozpoczynają, mają na celu wzmocnienie armii afrykańskiéj i załog we Francyi południowéj.

Lacordaire swemi kazaniami (on sam nazywa swe wykłady konferencyami) ciągle lud zajmuje. Z całéj Alzacyi przychodzą ludzie słuchać go, pomiędzy nimi wielu chłopów, którzy francuzkiego języka wcale nie rozumieją. Ztąd uda się Lacordaire do kilku miast górno-reńskich, a ztamtąd do Franche-Comté. Około 20,000 franków wpłynęło w skutek jego wykładów na korzyść zakładów dominikańskich.

---

pną miłość Cecylii, przypilnował hrabiego Jana (d'ost Friesland) w sypialni swéj siostry i ojca o tém zawiadomił. Historyk Szwedzki Geyer przytacza odpowiedź starego króla: »»Donoszą mi o tém, a ja jestem jako rólnik zasiewający, którego zboże jest zżęte. Erik na własną hańbę i dla wstydu naszego rodu złym postępkiem rzecz tę jawną uczynił. Ja temu zaradzić niepotrafię.«« Dolin mówi o niéj w jednym ze swoich rękopisów opisując ten sam wypadek: »» Ale królewna niepoprawiła się nigdy i całe życie była żywą i roztrzepaną.««

Wykład pana Tyszkiewicza jest jasny i w ogóle zajmujący, chociaż styl i zwroty czasem językowi naszemu obce, częstokroć diletanta zdradzają, nieujmuje to jednakże dziełu interesu i ważności: czekamy owszem z upragnieniem następnujących tomów, które z równém zapewne zadowoleniem czytać będziem jak pierwszy (*). Dziękujemy autorowi imieniem publiczności, iż zrozumiał powinności wojażera polskiego względem kraju, iż dał przykład tak zbawienny, który oby inni także majętniejsi panowie nasi naśladować chcieli Zamiast pędzić nieczynne życie po hotelach, kawiarniach, w buduarach i reitszulach czyżby niejeden z naszych podrużujących hrabiów i hrabików niemógł zajrzeć do bibliotek i archiwów, paryskich, londyńskich i rzymskich, i przepisując lub każąc przepisywać ważne dokumenta i rękopisy, tyczące się dziejów naszych i stosunków z obcemi państwami, krórych tam mnóstwo znajdzie, czyżby niemógł przysłużyć się nieskończenie literaturze i historyi krajowéj, oraz zostawić po sobie zaszczytne po sobie narodowi pamiątki. Zwracamy tutaj osobliwie uwagę na sprawozdania posłów i ambasadorów angielskich i francuskich, z których pan Raumer do historyi zeszłego wieku tyle nader ciekawych, a nieznanych dotychczas szczegółów wydobył. Są one pod względem dziejów naszych jeszcze terra incognita, chociaż już i z kilku owych wyjątków przybocznych w dziele p. Raumera widać jak nieskończenie przysłużyłyby się do wyjaśnienia dziejów naszych w 17. i 18. stuleciu. Przystęp zaś do nich każdemu bawiącemu w Paryżu i Londynie, jeśli się kto postarać umie, uprzejmie dozwolonym zostanie.

Humorystka w literaturze naszéj nie dawno temu się pojawiła, chociaż w narodzie jest, a przynajmniéj była zwyczajną. Mieliśmy przedtém mnóstwo improwizatorów humorystycznych; większe i mniejsze dwory obfitowały w owych gawędziarzy, bajarzy, dowcipnisiów i jowialskich, którym z niewyczerpanéj weny sypały się rzęsiście ucinki, facecye, baje i powiastki grubo tłuczoną zaprawione solą. Przyjmować ich wszędzie z otwartemi rękoma, wydzierano ich sobie, gdyż z nimi smutek i nudota ustępowały z domu, wesołość rumieniła oblicza słuchaczów, a śmiech homeryczny, długi niewygasły kołysał tłustemi brzuchami braci szlachty, skoro tylko improwizator usta otworzył. Był nim zwykle lub mnich kwestarz, którego interes do dowcipu zmuszał i rzemiosło humorystą robiło, lub jaki szlachetka chudy pachołek, bywalec i wojażer od komina do komina, który niejako z obowiązku za zjadane obiady i wieczerze facecyami płacił i na zaczepki jak grad ze wszech stron nań padające, dowcipnemi przekąsy odcinać się musiał. Dwa owe typy, właściwe tylko krajowi naszemu już prawie znikły z powierzchni ziemi jak niektóre gatunki zwierząt dzikich; oświata dziewiętnastego wieku zacierając wszystkie oryginały, strojąc ludzi w równe fraki, równe fizionomie, znosząc góry, zapełniając doliny, zaszczepiając mody i obyczaje francuskie w Azyi i Afryce nawet, zagłuszyła i u nas ową rodzimą, szlachecko ru-

(*) Odważylibyśmy się tu dać radę p. Tyszkiewiczowi, czyli raczéj panu Zawadzkiemu, żeby jeśli można, litografa swego zmienił, bo ów pan Głowienkowski, który należące do dzieła ryciny nabazgrał, dobrzeby zrobił gdyby sobie jeszcze kreski i nosy rysował. Widać, że litografia w Wilnie nie floruje.

Anglia.

Londyn, d. 2. Kwietnia. — Wczoraj po południu, bezpośrednio po odebraniu depesz z Indyi, uwiadomiono mieszkańców Londynu o ostatniém zwycięztwie Anglików nad Seikami pod Sobraonem przez 52 wystrzałów z armat Toweru. Gwardye obchodziły tę uroczystość stypą wieczorną. Dziś odczytają wojsku na paradzie depesze o zwycięztwie odniesioném.

Globe ostrzega izbę wyższą, żeby nie odrzuciła projektu zbożowego i rozwodzi się nad skutkami, któreby ztąd nastąpić mogły. Skutkiem odrzucenia tego projektu byłcby odroczenie go do przyszłéj sessyi parlamentowéj. Nikt nie wątpi wreszcie o zwycięztwie wolności handlu, mimo tajnych radości nieprzyjaciół, którzy spoglądają na izbę wyższą, jako na swą kotwicę. Prawda, iż izba wyższa ma także pewne prawodawcze prerogatywy, lecz odrzucając przedłożone projekta, zamiast zaszkodzić swym przeciwnikom, mogłaby sobie zadać cios śmiertelny. Wszyscy protekcyoniści jeszcze dziś wołają, trzymajmy się rozumu przodków naszych, lubo rozum ten nie raz był żydowski, egoistyczny, któremu klęski późniejszych czasów przypisać należało. Świeże są w naszéj pamięci słowa Tomasza Moora w jego »Utopii« powiedziane: »w Anglii sprzeciwiają się wszelkiemu postępowi temi słowy: tak a nie inaczéj nasi przodkowie robili, byłoby dobrze, gdybyśmy się ich zasad trzymali, jest to tak samo, jakoby było nieszczęściem, być mędrszymi od swoch przodków. Talizman ten w naszych czasach stracił na swéj wartości i nie używa go nikt więcéj, oprócz arystokratów i protekcyonistów w obu izbach.

W zgromadzeniach wojskowych mówiono, że do Indyi wyprawiono depeszę, mocą któréj sir H. Hardinge został mianowany naczelnym dowódcą armii angielskiéj w Indyach. W ten sposób, czyni uwagę Observer, wcale się nie ubliża talentom wojskowym generała sir Hugh Gough, znosi się tylko stan nienormalny, w jakim zostawali obaj ci oficerowie, albowiem w radzie wojennéj generalny gubernator stoi nad naczelnym dowódzcą i kontroluje jego plany, a w polu pod nim służy. Tę sprzeczność sam sir Hugh Gough lepiéj zapewne uznaje jak ktokolwiek, kiedy z drugiéj strony nikt lepiéj nie ocenia wojennego talentu i rycerskiéj waleczności starego dowódcy jak sir H. Hardinge.

Hiszpania.

Madryt, d. 23. Marca. — Zdaje się rzeczą pewną, donosi Castellano, że kontrakt o 200 milionów realów został podpisany na budowę dróg z domem Rivas i Salamanca. Projekt tych panów jest najkorzystniejszy i jest tén sam, do którego przyjęcia p. Pidal, były minister spraw wewnętrznych się skłaniał.

Tiempo twierdzi, że depesze przesłane do infanta Don Henrique zawierają rozkaz udania się do kolonii z okrętem, którego dowództwo mu powierzono. Podług tego samego dziennika powszechną jest pogłoską o przywróceniu gwardyi królewskiéj, która ma się składać z 6000 piechoty a 800 ludzi kawalleryi.

Universal donosi, że generał Narvaez, gdy mu oficerowie załogi składali uszanowanie, oświadczył, iż dla tego tylko przyjął władzę, by chwiejący się tron ocalić, którego jedyną podporą jest armia. Rzeczony dziennik protestuje przeciw temu wyrażeniu generała Narvaez i mówi że większość i mniejszość izby, konserwatystowska prassa opozycyi a nawet progresistowska i w ogóle cały kraj równie są monarchicznemi a niezawodnie większemi przyjaciołmi konstytucyi jak generał Narvaez.

Pan Pacheco, deputowany wielki wpływ mający, który przy rozprawach nad konkordatem bronił zawsze z energią praw korony, dostał dymissyę jaku generalny prokurator.

W skutek powszechnego sarkania generałowi Balboa odebrano nrząd naczelnika politycznego Madrytu i wysłano go jako generał-kapitana do Katalonii. Jego miejsce zajmie don Pedro Sabater.

Mówiono, że ministerstwo zamyśla wydać nowy dekret względem prasy, w którym pierwsze swe postanowienia zmodyfikuje. Rząd nie tylko o złagodzeniu dekretu swego nie myśli, lecz pokazuje, że zamierza wykonać go w całéj surowości. Tiempo donosi, że Espectador, Clamor publico, Eco del Comercio, i Universal doznają prześladowań, ponieważ oświadczyli, że konstytucya jest zniesiona i że w nowym systemacie nie widzą dostatecznych rękojmi, aby w sposób stósowny bronić swych zasad.

Oburzenie, które w niektórych prowincyach panuje, dotychczas nie przybrało postawy zatrważającéj. W Galicyi jednakże rzeczy wzięły obrot tak groźny, iż rząd uznał za właściwą, oddalić ztamtąd infanta Don Henrique, którego wszyscy niechętni, mianowicie progressisci, starają się postawić na czele poruszenia.

Madryt, d. 25. Marca. — Minister sprawiedliwości nakazał w pismie do ministerstwa publicznego, aby pod względem przeciwinień prassy zachowało czujność i przezorność. — Zamiarem ministerstwa jest zapobiedz, aby prasa peryodyczna nie była nadal dla kraju zgorszeniem i pochodnią zaburzeń.

Heraldo ogłasza wiadomość o nowéj organizacyi gwardyi królewskiéj za bezzasadną.

Portugalia.

Lizbona, d. 20. Marca. — Wielki książę rossyjski Konstanty jest tu oczekiwanym. Poselstwo rossyjskie czyni wszelkie przygotowania do jego przyjęcia. Rządzącego księcia Sachsen-Koburg spodziewają się tu także, i innych jeszcze odwiedzin. — Królowa poroźniła się ze swą ciotką, infantką Donną Anną. Infantka, mając prawo do żądania od Don Miguela wielkich sum, prosiła królowéj, by sprzedała klejnoty tego księcia, leżące w banku pod sekwestrem, dla zaspokojenia jéj żądania. Królowa nie chciała na to zezwolić, a w skutek jéj wrodzonéj popędliwości wszczęła się o to żwawa sprzeczka, która spowodowała infantkę do przyspieszenia swéj podróży do Anglii i Francyi.

Austrya.

Wiedeń, d. 27. Marca. — Słychać, że pułk piechoty barona v. Palombini, który z Jung-Bunzlau do Szląska odszedł, a ztamtąd do powrotu się zabierał, na nowo otrzymał rozkaz pozostania w Szląsku.

Wiedeń, d. 5. Kwietnia. — Dzisiejsze wiadomości z Tarnowa, Lwowa, Krakowa i Bielic nie zawierają nic nowego. Korpus 12,000 pod dowództwem feldmarszałka Wrbna zebrany z powodu rozruchów, zmienia swe odrębne przeznaczenie, hr. Wrbna wraca do Wiednia i oddaje komendę generalnemu gubernatorowi Arcyksięciu Ferdynandowi. Narady względem stosunków włościańskich w Galicyi, które się toczą w radzie stanu i należą do referatu barona Pillersdorfa, kanclerza dworu, nie doprowadziły jeszcze do żadnego wypadku. Podobno Pillersdorf ma być tęgim adwokatem chłopów. Z artykułów zamieszczonych w półurzędowym dostrzegaczu austryackim pokazuje się, iż rząd zamierza z energią zadanie to rozwiązać. Książe Metternich i hr. Kollowrath chcą tylko na tym rdzeniu ludności galicyjskiéj swe rachuby oprzeć. Na Węgrach miały uczynić nadzwyczajne wrażenie ostatnie wypadki w Galicyi, zapewne opozycya zaniecha oporu, który zawsze stawiała cesarskim projektom w ostatnich latach.

Laybach, d. 2. Kwietnia. — W skutek rozporządzeń z Wiednia otrzymały rozkaz trzy pułki jazdy i dwa pułki piechoty z Ilyryi wraz z dwoma pułkami nadgranicznemi z Kroacyi, aby były w pogotowiu do wyruszenia

---

baszną humorystykę; szkoda, było w niéj dużo naturalnéj i nieprzymuszanéj jędrności, czysto krajowego ducha i częstokroć niemało trafnéj satyry. Gdzie niegdzie tylko w starych, bardzo starych ludziach, bo to innych jeszcze czasów pamięcią sięgają, znajdziem odgłos dawnéj dworsko-domowéj satyro komiki, skarbiec dykteryek, powiastek i plotek tchnących przeszłowiekowym duchem, którego my w innéj zrodzeni i wychowani atmosferze już prawie i naśladować niepotrafim.

W nowszych czasach wystarała się humorystyka także o swoje miejsce w literaturze naszéj. Nie można powiedzieć jeszcze, żebyśmy w tym rodzaju wygórowali, bośmy w ogóle w mało czém dotychczas wierzchołka dosięgli, lecz mamy już niektóre nader szczęśliwe początki, które nam rokują zupełniejsze, przy pomyślnych okolicznościach, rozwinięcie się téj gałęzi pismiennictwa. Wszakże humorystyka nie jest u nas oderwaną i aforystyczną, jak się powiększéj części u Niemców objawiła, wniknęła ona raczéj w rzeczywistość, w życie i stała się w ogóle obrazową, zastępując niejako, przy zupełnym braku prawdziwych talentów malarskich, u nas Tencersów i Callotów. Ztąd też trudni się najwięcéj charakterystyką ludzi i kreśleniem scen domowych. Niewarto tu wspominać, o niektórych bajaninach wileńskich i warszawskich, które aczkolwiek z chwalebnem lecz niestety nadaremnem wysileniem i mozołem wyduszają z siebie humór i komikę lub pastwią się w ogólnikach nad stereotypowymi charakterami, których wizerunki dawniejsi pisarze już wykończyli; — nie będziem się rozwodzić nad Dycalpami i ich pokrewnymi, bo to szkoda szasu i atłasu, wymienim tylko dwóch prawdziwie utalentowanych ludzi, p. Kraszewskiego i autora *Obrazów litewskich*. Co pod każdym względem w humorystyce u nas najwyżéj stoją. Pan Kraszewski wziął na ząb tegoczesne poczęści stosunki socyalno-familijne i chodzące między nami oryginały, pan Chodźko maluje nam przeszłość i stawia przed nami starodawne, kontuszowe typy. Widzim tedy z jednéj strony szereg dorobkowiczów, ekonomowiczów ze swemi magnifikami i córuniami, dalej wartogłowych lub wynarodowionych paniczów utracyuszów lichwiarzy i żydków, z drugiéj zaś wojewodów, zagrodową szlachtę, przeorów, kwestarzy, sejmiki i pijatyki Pan Kraszewski jest biegłym i trafnym w dostrzeżeniu i wystawieniu śmieszności i zdrożności, pędzel jego lekki, cieniowanie prawdziwie, lecz wybaczy nam jeśli mu powiemy, że ponieważ należy do liczby owych autorów, którzy, jak to mówi poczciwy Flaccus, wołają: *videamus, uter plus scribere possit!* i dzieł swych *ad unguem* niewykończają, ztąd też niedziw, iż mu się często przytrafi wpaść w rozwlekłość i blade nakładać farby. Prócz tego nieraz, *dummodo risum excutiat*, za mało zważa na poziom prawdy, podnosi ją do ósméj potęgi i grzeszy przesadą. Z tém wszystkiem p. Kraszewski giętkością i łatwością swego talentu, rzutnością dowcipu, plastycznem obrazowaniem zasługuje ze wszech miar na to stanowisko, które sobie zjednać potrafił, stanowisko ulubionego pisarza wielkiéj publiczności naszéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SZARADA.

Kto drugie trzecie,
Wszyscy powiecie.
Że mu poradzić wypada,
Niechaj pilnie pierwszego trzeciego dokłada;
Bo drugie, trzecie i czwarte,
Pewno mało będzie warte;
Wszystko dziś dobrze przyjmowane wszędzie,
Jutro już nie w porę będzie.

do północnych Włoch. Są to środki ostrożności przez feldmarszałka Radeckiego zaprojektowane. Według doniesień z Modeny miał tameczny nowy książę uwolnić ze służby ministra policyi ulubieńca starego księcia, którego powszechnie nienawidzą.

Z Galicyi, w końcu Marca. (Gaz. Szląska.) Napaści chłopów jeszcze nie uśmierzono. Na czele tłumów stoją wysłużeni żołnierze. W Tarnowskim cyrkule stoi Szela (nie Sala) na czele 12,000 dobrze uzbrojonych chłopów. Jest to śmiały, okrutny i mimo lat 60 silny człowiek. — Zdaje mu się, że go opatrzność wybrała do wypełnienia woli cesarskiéj. Ośmielił się nawet wysłać deputacyą do cesarza do Wiednia. Nie wiadomą jest rzeczą, jak cesarz ją przyjął. — W bocheńskim cyrkule znajduje się na czele chłopów Koryga, w sandeckim cyrkule Janocha, w Przemyślskim i Samborskim cyrkule Bochola. — Podziękowanie cesarza na piśmie chłopom za ich usługi, przyjęły chłopy z natrząsapiem. Jeden z komisarzy wyznaczonych przez rząd do zawiadywania dobrami po wymordowanéj szlachcie rzekł do chłopów uważających dobra te za własne: »pamiętajcie, iż są wdowy i sieroty po poległych, do których te dobra należą.« — chłopi na to: »zdławiliśmy wielkie psy, snadniéj nam pójdzie ze skowronkami.« Dwóch z tych komissarzy, mimo 6 żołnierzy do obrony im przydanych zamordowali chłopi. Liczbę duchownych pomnażają w cyrkułach, do cyrkułu tarnowskiego wysłano 14 duchownych zapewne aby za pomocą religii przywieść ich do porządku. W tarnowskim obwodzie tylko 16 szlachty zostało przy życiu.

Włochy.

Rzym, d. 19. Marca. — Doszła tu wiadomość, iż flota rossyjska z załogą 1300 ludzi przybyła do Livorno po wielkiego księcia Konstantyna, aby go przewieść do Genuy, a ztamtąd do Tulonu. W skutek tego udał się wielki książę Konstantyn 15. t. m. w południe do watykanu dla pożegnania się z Papieżem. Powiadają że stosunki między Rossyą a Francyą zamiast przybrać przyjaźniejszą postać, zapewne jeszcze pogorszą się daleko bardziéj, gdyż dorozumiewają się, że nikt inny tylko pan Rossi przesłał do Francyi protokuły spisane z ksienią z Minska, aby tam zostały ogłoszone przez pisma publiczne, ku wielkiemu zgorszeniu rządu rossyjskiego. Z tego powodu i p. Rossi w przykrém pozostaje tu położeniu, a zamiast zostać tu prawdziwym ambassadorem, zapewne nas wkrótce opuści.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Warszawa. — Corocznie ponosi straty społeczność nasza zgonem znakomitych mężów, co tak w usługach kraju, jak i w rodzinnem kole wdzięczną zostawiają pamięć, zawsze oblaną łzami żalu i utrwaloną westchnieniem boleści. Do grona tych zasłużonych, co im przynależy chlubne wspomnienie, należy zmarły Karol Wojda, współtowarzysz dawnych legionów, późniéj znakomity urzędnik, odznaczający się w obu zawodach, czy na polu wojskowéj, czy cywilnéj zasługi. Karol Ferdynand Wojda urodził się w mieście Lesznie, dawném województwie poznańskiém, r. 1771 dnia 23. Listopada. Kurs nauk odbył w mieście rodzinnem i w Berlinie; a następnie w uniwersytetach w Getyndze i Lipsku, odznaczając się znakomitemi zdolnościami i wyższém usposobieniem umysłu.

Zbieranie kwesty Wielkotygodniowéj po domach, na szpitale wszystkich wyznań, rozpocznie się z d. 6. t. m. Wymienione tu damy raczyły przyjąć ten obowiązek: JWW. i WW. Bobrowska radczyni, na ulicach Nowy-Świat (do ulicy Ordynackiéj i Wareckiéj), Alea, Wiejska, Bracka, Chmielna, Jerozolimska, Solec; Hr. Ossolińska: Nowy-Świat (od Ordynackiéj do domu loteryi włącznie) Ordynacka, Warecka, Szpitalna, Św.-Krzyżka, itd. itd.

Sir Robert Peel, pierwszy minister jednego z najpierwszych państw kuli ziemskiéj, jest synem tkacza. Stoi on teraz sam jeden, bez stronnictwa, walcząc za sprawiedliwość, opuszczony od swoich, szanowany od przeciwników. A ten człowiek nie złożył nawet trzeciego egzaminu, nie skończył nawet prawa, wszedł w 19tym roku do handlu, a rozumie teraz wewnętrzną i zewnętrzną politykę, finansy, handel, nie gorzéj od naszych przez tysiączne egzamina przerafinowanych mędrców kontynentalnych.

Sprostowanie. — W przedwczorajszym numerze gazety strona 339. kolumna lewa, drugi wiersz od góry, zamiast chłopów — popraw żołnierzy austryackich.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych następnie wymienione osoby, jako to:

1) Andrzéj i Bonawentura bracia Hanke alias Taczyńscy, którzy się przed laty przeszło 30. z zamieszkania swego Wolsztyna oddalili, a mianowicie pierwszy celem wstąpienia do pułku Xięcia Henryka, i którzy od czasu tego zaginęli;

2) Katarzyna z Walkowiaków Nowaczykowa wyrobnica, która się w roku 1815. z niejakim Kommissarzem ekonomii Weźranowskim z folwarku Kostrzyna do Polski wyprowadziła i od czasu tego zniknęła;

3) Wincenty Zboralski, który się w r. 1819. z miejsca urodzenia swego Widzima do Poznania, a ztamtąd następnie do Warszawy wyprowadził, zkąd on aż do roku 1830. kilka razy pisał, jednakowoż od czasu tego nic o sobie słyszeć nie dał i zaginął;

4) Teressa Górska z Kurnika, która się na dniu 22. Sierpnia roku 1828. ucieczką indagacyi przeciwko niéj względem zabójstwa dziecka wytoczyć mającéj usunęła i do czasu tego zniknęła;

5) Antoni Murakowski, który powróciwszy w roku 1831. z Polski, udał się z zamieszkania swego Bnina do Poznania i od czasu tego zaginął;

6) Fryderyk Wilhelm Böhm szewczyk, który się od lat przeszło 10. z zamieszkania swego Wolsztyna na wędrówkę udał, i od czasu tego zniknął;

7) Tomasz Kudlitz szewczyk, który w roku 1828. z zamieszkania swego Grabowa do Opatówka w Polsce wywędrował, w rewolucyi polskiéj przy pewnym pułku strzelców był, a miawszy udział przy bitwie pod Sekułdą w Litwy, zaginął;

8) Michał Stankiewicz garncarz, który w Marcu r. 1831. z zamieszkania swego Słobnicy od Obrzycka do Kościoła poszedł, i od czasu tego zniknął;

9) Bogumił Kundt, który za czasu Pruss południowych z zamieszkania swego młyna Sempolna do wojska wziętym został i od czasu tego zaginął;

10) niezamężna Józefa Kozłowska, która się przed laty 15. z zamieszkania swego Kempna oddaliła i od czasu tego zniknęła;

11) Fryderyk Maehring, dawniejszy ułan, który się w roku 1829. z zamieszkania swego Kościana oddalił, w roku 1833. widziano go w Wrocławiu, i od czasu tego zaginął;

12) Franciszek Schiller stolarczyk, który przed laty 24 do wojska wziętym został i od czasu tego zniknął;

13) Teodor Moliński, który się w roku 1830. z zamieszkania swego Poznania tajemnie oddalił, i od czasu tego zaginął;

14) Andrzéj Michalski, który się jeszcze przed rokiem 1809 jako młynarczyk z zamieszkania swego Czerniejewa do Polski udał, i od czasu tego zniknął;

15) Bartłomiéj Michalak, o którego nieprzytomności się przy okazyi spadłéj w r. 1826. na niego sukcessyi dowiedziano, i który także od czasu tego o życiu i pobycie swym żadną nie dał wiadomość;

17) Jan Bogumił Schneider, który przed laty 17. z zamieszkania swego Massła podobnie do Bojanowa wywędrował i od czasu tego zaginął;

17) Franciszek Kocialkiewicz, alias Kozołkiewicz, alias Kociołkowski, alias Kosiałkiewicz, który w r. 1803. Poznań opuścił i od czasu tego zniknął;

18) gospodarz Zander i małżonka tegoż Anna Barbara z Staegów Zander, którzy się przed laty przeszło 50. z Glinowa do Moskwy wyprowadzili i od czasu tego zaginęli;

19) Samuel Struse, który się przed laty przeszło 10 z staréj Obry oddalił i od czasu tego zniknął;

jako też sukcessorowie nieznajomi, którzyby przez rzeczonych nieprzytomnych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie na dzień 2. Września r. 1846. zrana o godzinie 10 przed Ur. Henke, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym osobiście lub piśmiennie zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali, a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani zniknioni za zmarłych uznani i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 21. Października 1845.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału Igo.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 12. Kwietnia 1846. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dn. 3. do 9. Kwietnia.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się: chłopców	urodz. się: dziewcząt	umarło: płci męsk.	umarło: płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . . .	X. Preb. Dydyński.	— —	1	1	2	2	—
Dnia 13. Kwietnia . . .	X. Podpr. Stroessel.	— —					
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	— —		—	—	—	—	—
W kościele S. Wojciecha . . .	X. Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	3	—	3	2	—
Dnia 13. Kwietnia . . .	Tenże						
W kościele S. Marcina	Dziek. Kamieński	Licentiat Wick.	2	3	5	1	—
Dnia 13. Kwietnia . . .	Tenże.	Tenże					
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	— —	— —	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	— —	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kleryk Brenk.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 13. Kwietnia . . .	Kler. Koperski.						
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Kazn. Schönborn.	2	2	3	2	—
Dnia 13 Kwietnia . . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.					
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	2	—	—	—	—
Dnia 13. Kwietnia . . .	Tenże.						
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	3	—	—	—	—
Dnia 13. Kwietnia . . .	Nadkazn. woj. Cranz.						
Ogółem . . .			13	6	13	7	—